№ 138 Łódź, Poniedziałek 22 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (na prowincji 28) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 500, na prowincji „ 600, Zagranicą „ 900. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60.—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

— Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Rewolucja w Bułgarji?

WIEDEN, 21 (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi o wielkich rozruchach, które wybuchły w całej Bułgarji. Komuniści proklamować mieli republikę. Król Borys miał uciec do Warny. Wiadomości, jakie dziennik otrzymał z Zagrzebia, powiadają, że zamach został udaremniony, a komunikacja, przerwana pomiędzy Sofją i Belgradem, ponownie przywrócona.

WIEDEN, 21 (PAT) WBK. do godz. 10 wiecz. nie otrzymano potwierdzenia wiadomości prywatnych, pochodzących z Zagrzebia o niepokojach, ani też o ogłoszeniu republiki bułgarskiej. Bułgarski poseł w Wiedniu zaprzecza tym pogłoskom, jako zupełnie nieuzasadnionym.

WIEDEN, 21 (AW) Większość dzienników serbskich donosi, o wybuchu wielkich rozruchów w Bułgarji. Władze serbskie wydały zakaz przekraczania granicy serbsko-bułgarskiej.

WIEDEN, 21 (AW) „Belgradzkaja Prawda" donosi, że rozruchy w Bułgarji wybuchły na tle komunistycznym, i że została proklamowana republika.

WIEDEN, 21 (AW) Z Zagrzebia donoszą do „Neue Freie Presse", że policji i żandarmerji udało się zlikwidować rozruchy w Sofji.

Refleksje genueńskie.

Zadowolenie we Francji.

PARYŻ, 21. Pierwsze wrażenie opinji publicznej po ukończeniu Konferencji Genueńskiej da się określić jako uczucie tryumfu, iż mimo szeregu pułapek, zastawionych na Francję w Genui, udało się jej obejść szczęśliwie wszystkie trudności.

Genueński korespondent „Journal des Debats" oświadcza, że Anglja i Włochy obmyślały przeciw Francji wszelkiego rodzaju pułapki i intrygi. Delegacja Francuska jednak, udając jakby ich nie widziała, sterowała z wszelką możliwą ostrożnością około tych raf podwodnych. Przed rozpoczęciem Zjazdu Lloyd George postanowił w ten sposób postępować, aby Francję odosobnić, a rozdrażniwszy ją, doprowadzić Delegację Francuską do tego, by z powodu jej protestów Konferencja się rozbiła, poczem chciano na politykę francuską zwalić całą odpowiedzialność za niepowodzenie Konferencji. Ten plan premjera angielskiego został z entuzjazmem podjęty przez włoskiego ministra spraw zagranicznych p. Schanzera, który też wszystko czynił dla jego urzeczywistnienia, oddawszy na usługi Lloyd Georgea całą swoją ogromną fałszywość. W ciągu całego miesiąca, kończy korespondent, musieliśmy walczyć przeciwko kłamstwom i intrygom.

Oświadczenie Małej Ententy i Polski.

WIEDEN, 21. (AW). „Wiener Tageblatt" donosi z Genui, że rządy Małej Ententy i Polski stwierdziły oficjalnie, że są zadowolone, iż dzięki swej współpracy w Genui przyczyniły się do utrzymania pokoju w Europie.

Narady niemieckie.

BERLIN, 21 (PAT) Kanclerz Wirth i minister Rathenau, po powrocie z Genui, udali się natychmiast do prezydenta Rzeszy Eberta, z którym odbyli dłuższą konferencję.

Prasa angielska o rezultatach.

LEAFIELD, 21 (PAT) Radjo. O rezultatach konferencji w Genui pisze „Daily Chronicle", że konferencja nie rozstrzygnęła spraw ukształtowania się stosunku Rosji do innych państw, lecz posunęła je znacznie naprzód. Najważniejszem jest, że każde państwo musi wyjawić swe cele i dążenia swej polityki. To wyjawienie nie było zawsze budujące, ale bez konferencji nie byłoby i do tego przyszło.

Lloyd George w Londynie.

LONDYN, 21 (AW) W sobotę wieczór przybył tu z Genui Lloyd George.

Prawo zarządzeń karnych.

(Poincaré o oświadczeniu Chamberlaine'a.

PARYZ. 21. Z powodu oświadczeń Chamberlaina w Izbie Gmin, dotyczących rzekomo zrezygnowania ze strony Francji z ewentualnego samodzielnego zastosowania wobec Niemiec sankcyj po dzień 31 maja, które w całej opinji tutejszej wywołały ogromne podniecenie, b. minister skarbu Klotz w gabinecie p. Clemenceau i jeden z delegatów Francji na Konferencję Pokojową wystosował do prezydenta Poincarego list z prośbą o wyjaśnienie stanowiska Rządu Francuskiego w tej sprawie.

Na zapytanie to odpowiedział p. Poincare, iż Rząd nigdy i nigdzie z żadnego prawa, wynikającego z Traktatu Wersalskiego nie zrezygnował i zrezygnować nie zamierza. Traktat Wersalski zaś ma moc obowiązującą dla Anglji tak samo jak dla Francji. Zmian jego możnaby dokonać tylko w tych samych warunkach, w jakich Traktat sam został zawarty. Poza tym wypadkiem jest rzeczą niemożliwą, aby ktorekolwiek z Państw Sprzymierzonych zawarło z Niemcami odrębną umowę, zmieniającą postanowienia Traktatu. O ile Komisja Odszkodowań w d. 31 maja stwierdzi po stronie Niemiec samowolne naruszenie traktatowych zobowiązań i zakomunikuje o tem interesowanym rządom, każdy z nich będzie miał prawo zastosować takie sankcje, jakie uzna za potrzebne.

Niemcy w Rapallo.

PARYZ, 21. Z powodu wczorajszej mowy Rathenaua przy zamknięciu obrad Genueńskich, w której niemiecki minister spr. zagr. podkreślił konieczność przywrócenia wzajemnego zaufania między narodami, „Petit Parisien" pisze:

Pierwszym warunkiem wzbudzenia zaufania jest wywołanie u strony przeciwnej wrażenia, że czyni się nadludzkie wysiłki, aby wypełnić zobowiązania swoje wobec wierzyciela. Właśnie wprost przeciwne tym wymogom wrażenie wywołały Niemcy swojem postępowaniem. Dla odzyskania zaufania muszą Państwa Sprzymierzone mieć to uczucie, że Niemcy szczerze przyjęły w Traktacie Wersalskim te postanowienia, któremi odłączono od Państwa Niemieckiego obszary zamieszkałe przez ludność nie niemiecką, a więc w szczególności przyznane Polsce, terytorja Poznańskiego, Pomorza i G. Śląska. Czy zatem dr. Rathenau sądzi, że jest to środkiem korzystnym dla wzbudzenia w świecie zaufania do dobrej woli Niemiec, jeśli na międzynarodowej konferencji, na którą zaproszono Niemcy tylko w dowód nadzwyczajnej ku nim życzliwości, Niemcy poza plecami innych państw zawarły z Sowietami tego rodzaju umowę jak układ w Rapallo, który już sam przez się każe się obawiać, że pod nim ukrywa się akcja, skierowana przeciw niepodległości Polski i pokojowi Europy?

Zmartwienie Cziczerina.

ŁONDYN 21. W rozmowie ze sprawozdawcą „Daily News" wyraził Cziczerin wielki żal z tego powodu, że Lloyd George nie będąc ku temu sprowokowany tak gwałtownie końcowem swem przemówieniem zaatakował Sowiety. Rosja Sowiecka, oświadczył Cziczerin spodziewała się, że bez względu na różnicę zdań uczestnicy Konferencji rozjeżdżać się będą w dobrej zgodzie i unikać wszystkiego, coby mogło wywoływać polemikę, muszę tedy stwierdzić że takie postępowanie nasuwa Rosji wielkie obawy co do przyszłości. Dalej zaznaczył Cziczerin, że Delegacja Rosyjska, która się uda do Hagi, tylko wówczas będzie się mogła spodziewać pomyślnych wyników, jeśli układy tamtejsze będą postawione na terenie czysto tylko ekonomicznym. Wielki błąd Lloyd George'a polegał na tem, że zgóry sobie powiedział, iż będzie dyktował Sowietom swoje warunki.

Komitet drożyźniany.

WARSZAWA 21. W ostatnich dniach odbyło się dalsze posiedzenie Komitetu Drożyźnianego pod przewodnictwem p. Ministra Michalskiego.

Na posiedzeniu tem rozpoczęto rozprawę nad całokształtem działalności przeciwdrożyźnianej na cały nadchodzący okres po żniwach. Jak wiadomo uchylone są już w poprzednich obradach wszelkie sekwestry i t. p. zarządzenia, a przyjęta jest zasada wolnego handlu. Obrady toczyć się będą w dalszym ciągu w nadchodzącym tygodniu.

W ostatnim czasie rozeszły się pogłoski jakoby Rząd miał sprowadzić zboże dla Górnego Śląska z zagranicy. Na posiedzeniu Komit. Drożyźnianego stwierdzono, że pogłoski te są całkowicie nieprawdziwe. Wyjaśnienia te usunęły również w kołach sejmowych zaniepokojenie, wywołane takiemi pogłoskami.

Rozruchy w Irlandji nie ustają.

LONDYN 21. (AW). — Według ostatnich depesz w północnych powiatach Irlandji wybuchły ponownie rozruchy. Liczne oddziały Sinnfeinistów wpadły na terytorjum Ulsteru i spaliły szereg wsi. Wysadzono w powietrze część budynków koszarowych. Linje kolejowe na znacznej przestrzeni zerwano. Ofiary w ludziach znaczne.

Powstanie w Gruzji.

WIEDEN, 21. (AW). „Neues Wiener Journal" donosi w telegramie z Paryża, że w Gruzji wybuchło powstanie; toczą się zacięte walki o Batum. Wiele zabitych i rannych.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(—) Z dniem 21 maja b. r. honorarja lekarzy, zatrudnionych w Kasie Chorych podwyższone zostały do 35.000 mk. za godzinę, dentystom zaś do 25.000 mk. Należy zaznaczyć, że te same normy obowiązują i Kasę Chorych w Łodzi.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Poseł polski w Brukseli hr. Sobański, w asystencji attache wojskowego, mjr. Becka, wręczył w pałacu królewskim królowej Elżbiecie i następcy tronu odznaczenie Krzyża Walecznych.

(—) Z okazji przyjazdu min. Skirmunta do Wiednia cała prasa wiedeńska wyraża nadzieję, że odwiedziny te przyczynią się do zacieśnienia węzłów gospodarczych między Austrją i Polską.

(—) Ojciec Św. z okazji 400-letniego jubileuszu kanonizacji Św. Kazimierza w Wilnie podniósł kościół katedralny wileński do godności bazyliki.

(—) 19 b.m. w gmachu sądu okręgowego w Wilnie odbyło się zaprzysiężenie urzędników sądowych, notarjuszy, pracowników hipotecznych i tłumaczy.

Kronika polityczna.

Watykan i Sowiety.

„Trybuna" rzymska donosi, że przedstawiciel Stolicy Apostolskiej i Cziczerin zawarli w Genui umowę na podstawie dwóch pierwszych paragrafów memorandum papieskiego, które dotyczą swobody sumienia i protekcji misji katolickich w Rosji. Na powyższe punkty Sowiety się zgodziły, trzeci zaś, dotyczący zwrotu dóbr kościelnych, został stanowczo odrzucony; Mgr. Pizzardo, reprezentant Watykanu, zgodził się na usunięcie tego paragrafu, w ten więc sposób doszło do porozumienia. Z tego powodu, zarówno jak i z powodu, że bolszewicy wytoczyli proces patrjarsze Tichonowi i kilku innym przedstawicielom wyższego duchowieństwa rosyjskiego za ich opór przeciw dekretom sowieckim, „Temps" pisze: „Stolica Apostolska miała tu sposobność interwenjowania. Mogła domagać się zwrotu **wszelkiej własności religijnej w Rosji. Bronląc w ten sposób dóbr kościoła katolickiego, Stolica Apostolska wsparłaby zarazem chrześcijaństwo prawosławne w jego oporze przeciw wywłaszczycielom. Cóż jednak widzimy? Oto Stolica Apostolska omija kwestję własności. Wszystko odbywa się tak, jakby dyplomacja watykańska oszczędzała bolszewików, aby zająć, z ich wiedzą, miejsce kościoła prawosławnego, przez nich zawzięcie prześladowanego".**

Niemcy i Litwa.

Od chwili zawarcia traktatu z sowietami, Niemcy coraz natarczywiej przekonywują rząd kowieński, że interesy Niemiec i Litwy, wobec ich wrogiego stosunku do Polski, są zupełnie zgodne. Gdyby nawet Ententa, powiadają Niemcy, ofiarowała Litwie Kłajpedę, jako odszkodowanie za Wilno, to tego rodzaju prezent, zrobiony z krzywdą Niemiec, byłby pozbawiony charakteru trwałości. Traktat Wersalski wyrwał państwu niemieckiemu Gdańsk i Kłajpedę, Niemcy jednak nie przestaną domagać się zwrotu tych dwu miast. Istnieją — zdaniem Niemiec — inne sposoby powiększenia Litwy i może ona je znaleźć tylko w sojuszu z Berlinem: trzeba żeby Litwa należała do wspólnego frontu rosyjsko-niemieckiego przeciw Polsce.

Rokowania pomiędzy Berlinem i Kownem zostały nawiązane i doprowadziły już do zawarcia konwencji kolejowej, ustanawiającej bezpośrednią komunikację między Prusami Wschodniemi i Rosją przez Litwę, a to w celu „ominięcia muru polskiego". Wzamian za protekcję własną i swoich przyjaciół moskiewskich, Niemcy żądają od Litwy wyrzeczenia się Kłajpedy, którahy stała się wolnem miastem, do chwili, kiedy razem z Gdańskiem, powróciłaby do Niemiec.

Schwytanie szpiega niemieckiego w Krakowie.

Władze wojskowe wpadły na ślad szpiegostwa, uprawianego przez b. kapitana korpusu sądowego Wład. Ornsteina. Człowiek ten po zdemobilizowaniu w sierpniu 1921 roku zamieszkał w Wiedniu i stamtąd przyjeżdżał dość często do Polski w celach szpiegowskich. Bywił często w Krakowie, we Lwowie i Warszawie, nawiązując stosunki z wojskowymi, a jako b. oficerowi tem łatwiej się to udawało. Zaznajomił się przed kilku tygodniami z pewnym urzędnikiem wojskowym w Krakowie, któremu zaproponował wykradzenie i wydanie tajnych rozkazów i aktów mobilizacyjnych. Mimo, że obiecywał temu urzędnikowi olbrzymie sumy za tę przysługę, ów urzędnik nie dał się skusić i przedstawił całą sprawę swojej władzy. W śledztwie okazało się, że przytrzymany Ornstein stoi na usługach Niemiec i próbował wydostać papiery mobilizacyjne i plany rozlokowania armji polskiej na granicy zachodniej. Szpiega aresztowano w chwili, gdy miał się spotkać w nocy na plantach z owym urzędnikiem. Przy aresztowanym znaleziono znaczną sumę pieniężną i obfity materjał kompromitujący. Prócz tego znaleziono przy nim fałszywe dokumenty wojskowe, między innemi papiery podróżne, wystawione na kapitana w czynnej służbie.

Oficjalne stwierdzenie ludożerstwa w Bolszewji.

(Do czego doprowadzili naród rosyjski bolszewicy).

„Izwiestja" stwierdzają dziś już oficjalnie o wypadkach ludożerstwa, szerzącego się zwłaszcza na południu Rosji.

Zdaniem osoby, przybyłej w tych dniach z Odessy, prasa tamtejsza jest przepełniona wiadomościami o zastraszająco szerzącem się ludożerstwie.

Powstały tam specjalne bandy, uprawiające handel mięsem ludzkiem.

Bandy te bądź porywają „na mięso" małe dzieci, bądź mordują osoby dorosłe, których mięso sprzedają na bazarach. Miejscowe władze bolszewickie są bezsilne. „Dajcie chleba" krzyczą ludożercy, pozwani do sądu. W pewnym wypadku przed sądem w Odesie stanęli dwaj tatarzy, którzy zamordowali brata swego poczem go pożarli. Sprawa znalazła się tylko dla tego w sądzie, że mordercy przy podziale mięsa z zamordowanego brata, pokłócili się z sobą o to, komu się lepszy kęs należy. Jeden z nich niezadowolony z podziału, zaniósł sprawę do sądu, z czego powstał ten proces, przyprowadzający człowieka cywilizowanego do torsji.

Strajk w piekarniach.

Miasto bez chleba.

Jak już donosiliśmy, pracownicy piekarscy wystawili żądania podwyżki płacy o 50 proc., pracodawcy zaś na ostatnio odbytej konferencji z udziałem przedstawiciela urzędu walki z lichwą p. Tarłowskiego, zgodzili się na podwyżkę w wysokości 20 proc. Do ugody nie doszło.

Wczoraj w sali handlowców odbyło się walne zebranie pracowników piekarskich. Z odbytej konferencji w Inspektoracie Pracy zdał sprawozdanie p. Komorowski, konstatując, iż stanowisko pracodawców jest nieprzejednane, wobec czego tylko strajk może doprowadzić do zwycięstwa.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, nawołując do bezwzględnego strajku z dniem dzisiejszym w tych piekarniach, które nie podpiszą umowy o 50 proc. podwyżce.

Co do kooperatyw zebranie postanowiło pertraktować oddzielnie z każdą kooperatywą, uwzględniając specyficzne warunki bytowania każdej z nich. (bip

Z życia pracującej inteligencji.

Zjazd lekarzy dermatologów.

W dniu 7 i 8 maja r. b. odbył się w Warszawie walny zjazd członków polskiego Tow. dermatologicznego, połączony z ogólnem posiedzeniem naukowem Towarzystwa.

Na pierwsze to walne zebranie zjechali się przedstawiciele polskiej nauki dermatologicznej ze wszystkich dzielnic państwa. Najliczniej były, oprócz Warszawy, reprezentowane miasta, w których Towarzystwo posiada swoje oddziały, a więc: Lwów, Kraków, Łódź, Poznań i Wilno.

Na zjazd zgłoszono 25 odczytów i referatów, co wymownie świadczy o szerokim ruchu naukowym w tej dziedzinie wiedzy lekarskiej.

Uczestnicy rozjechali się nietylko wzbogaceni nowemi i cennemi poglądami naukowemi, ale też pod nader sympatycznem wrażeniem towarzyskiem. Uchwalono odbywać podobne zjazdy co rok.

Następny zjazd odbędzie się we Lwowie.

Powstanie Tow. dziennikarzy i literatów w Wilnie.

W Wilnie zawiązało się Towarzystwo dziennikarzy i literatów. Towarzystwo to pełni funkcje Syndykatu dziennikarzy, wobec braku takiego zrzeszenia w Wilnie. Na prezesa towarzystwa powołany został p. Czesław Jankowski, znany poeta, literat i krytyk, redaktor „Kurjera Litewskiego". Na wiceprezesa wybrany został prof. Franciszek Bossowski z Krakowa, obecny profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego. Do zarządu weszli pp.: Kazimierz Okulicz, Helena Romer-Ochenkowska, Stanisław Mackiewicz, Michał Brensztejn i Stanisław Janikowski.

Kącikiem.

Moda.

Moda powinna iść zawsze w parze z wygodą. Tymczasem, jak widzimy, rzecz ma się wręcz przeciwnie: Co jeno nowego zjawi się w odzieniu czy w obuwiu — prawie zawsze będzie albo dziwacznych kształtów czy kroju, albo krańcowo niewygodne. Naprzykład obuwie. Dotychczasowe buciki t. zw. „Amerykany", o średnim obcasie i czubku średnio lub mocno szerokim, były nader praktyczne i wygodne.

Niestety, jak widzimy w ostatnich czasach, wypiera je but, zbliżony kształtem do mody z przed laty mniej więcej dwudziestu, mianowicie o szerokim obcasie i wydłużonym a wąskim szpicu, w którym palce nogi ścieśnione są jak w kleszczach. Modzie tej hołdują zwłaszcza panie, które często w tym względzie naśladują zacofane Chinki i prawie jak one zniekształcają sobie nogi.

A przecież winniśmy dbać przedewszystkiem o wygodę, tembardziej, że można się ubrać wygodnie, a przytem i elegancko.

X. X.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

22 Poniedziałek	Dziś Heleny	
	Jutro Dezyderego	
	Wschód słońca,	4 m. 38
	Zachód „	8 m. 26
	Wschód księżyca	8 m. 03
	Zachód „	12 m. 27

— **Tydzień Czerwonego Krzyża** rozpoczął się wczoraj kwestą uliczną, którą Łódź poparła nader gorąco, oraz szeregiem imprez dochodowych.

Nie dopisała może nieco pogoda, wszakże Łódź przyjęła nader życzliwie apele o pomoc tak poważnej i pożytecznej instytucji, jak T-wo Czerwonego Krzyża i hojnie pospieszyła z ofiarami.

— **Odczyt Korczaka w Łodzi.** W sobotę, dn. 27 b. m. Janusz Korczak, autor dzieł „Dziecko salonu", „Bobo", „Koszałki opałki" i wiele innych wygłosi w w naszem mieście w sali Filharmonji odczyt na temat: „Społeczeństwo dziecięce".

— **Odcinek „Pracy".** Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wywołał ostatni nasz odcinek p. t. „Djabla stopa" — Conan Doyla, rozpoczynamy w numerze jutrzejszym druk znakomitej noweli tegoż autora p.t. „Nocne spotkanie".

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś dla zrzeszeń rob. i intel. dana będzie kom. Fr. Herczega p. t. „Niebieski lis".

We wtorek, 23 b. m. dany będzie niezrównany scenarjusz kinematograficzny B. Winawera p. t. „Promienie EF."

Przyjęto z niezwykłym entuzjazmem przez publiczność i nader przychylnie przez prasę „Promienie FF" cieszyć się będą niezwykłem powodzeniem.

Z życia organizacji N P R

Posiedzenie Sądu Organizacyjnego

odbędzie się 22 b. m., o godz. 7 wiecz. (punktualnie). Wszyscy członkowie obowiązani się stawić.

Z sądów.

Ofiara RSFSR. przed sądem.

Misja amerykańska w Łodzi dla Rosjan YMCA. w swoim czasie przyjęła uchodźcę z Rosji mieszkańca Permi, niejakiego Wasyla Zamiatina (31 lat), w charakterze artysty-malarza, który reprodukował obrazy dla misji. Zamiatin (prawosławny) odwdzięczył się misji w ten sposób, że w nocy z 22 na 23 stycznia r. b. po wyłamaniu drzwi do szafy skradł gotówkę i różne rzeczy, stanowiące własność misji na sumę marek 100.000.

Sprawę powyższą rozważał onegdaj sędzia Cynarski w trybie postępowania uproszczonego. Oskarżony zeznaje, że jest artystą-malarzem, śpiewakiem i poetą; skończył na uniwersytecie wydział prawny w Kijowie. Do inkryminowanego mu czynu przyznaje się ze łzami w oczach oświadczając, że czynu tego dokonał pod wpływem pijaństwa, gdyż przez cały tydzień przed kradzieżą pił.

Borys Jakubowicz, kierownik YMCA oświadcza, że główny zarząd do oskarżonego nie rości żadnej pretensji, gdyż rzeczy zostały zwrócone, daje b. dobrą opinję o oskarżonym, zwraca uwagę, w jakim stanie popełniona została kradzież i wnosi o uniewinnienie oskarżonego w imieniu zarządu.

Podczas rozpraw oskarżony pada na podłogę zemdlony.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Gedroć wnosi o łagodny wymiar kary i zawieszenie kary.

Sędzia skazał Zamiatina na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na lat 5.

Po ogłoszeniu wyroku oskarżony pada po raz drugi zemdlony na ziemię. (bip).

Krwawa walka policji z bandytami.

(2 bandytów zabitych, 2 policjantów rannych).

Korespondent „Pracy" donosi z Opoczna:

W powiatach tomaszowskim i opoczyńskim grasowała od szeregu miesięcy

groźna szajka

koniokradów i bandytów. Na czele szajki, najbardziej ruchliwej i w zbójeckim rzemiośle wyszkolonej stali: Ignacy Rybak z Tomaszowa i Jan Dąbrowski z Wolborza.

Parę dni temu opryszkowie wybrali się na występy do Radomia. Na drodze między Drzewicą a Odrzywołem spotkali bryczkę, którą jechał pewien handlarz ze skórami do Radomia. Opryszków było 5, kazali się zawieźć do Radomia, przynaglając kupca i jego woźnicę do pośpiechu. Wobec kupca zachowali się zupełnie spokojnie, wypytywali go tylko o jego stosunki, czy dużo zarabia i t. p.

W osadzie Odrzywół około godz. 2 nad ranem woźnica przystanął, aby napoić konia.

W międzyczasie zbóje posnęli, pozostawiając tylko jednego na czatach. Szczęśliwym trafem dowiedział się komendant posterunku w Odrzywole p. Klimecki, że jakieś

podejrzane indywidua

jadą w stronę Radomia. Przybył natychmiast w asystencji dwóch policjantów i podszedłszy do bryczki zwrócił się z zapytaniem, kto jedzie.

W odpowiedzi posypał się

grad kul rewolwerowych.

Rozpoczęła się straszna walka 8 funkcjonarjuszów policji z 5 rafinowanymi opryszkami, która trwała długą chwilę. Obaj przywódcy szajki Rybak i Dąbrowski

padli trupem na miejscu.

Jeden zbój został, sądząc ze śladów krwi, ciężko raniony. Zdołał jednak wśród ciemności zbiec wraz z dwoma swymi towarzyszami.

Jeden posterunkowy otrzymał kilka kul, które przeszyły go na wylot. Na szczęście życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Drugi policjant jest lekko ranny.

Strach ma wielkie oczy.

Przed paru dniami wydarzył się pod Płockiem straszny wypadek, zakończony śmiercią człowieka.

Wypadek miał miejsce we wsi Miłodrożu gm. Brwilno. Rządca właściciela tych dóbr p. Moszka Krakowskiego, niejaki Jakób Koniński wysłał dnia tego fornali po mąkę do Płocka, nakazawszy stróżowi Białczykowi, aby dał mu znać pukaniem przez okno, gdy wieczorem powrócą fornale, żeby wydać im obrok dla koni.

O ośm godziny 10-ej wiecz. istotnie Koniński został zbudzony ujadaniem psów pokojowych i pukaniem w okno. Przerażony Koniński, który zapomniał o swem poleceniu, wyskoczył z łóżka z rewolwerem w dłoni; zapytawszy parę razy, kto tam, a nie otrzymawszy zaraz odpowiedzi, wypalił przez drzwi kuchenne.

Po chwili rozległy się straszne jęki i krzyki:

— Zabiłeś mego ojca!

Wkrótce wyjaśniło się, że kulka trafiając w głowę, zabiła na miejscu Białczyka.

Koniński ratując życie przed oburzonymi pracownikami, uszedł do sąsiedniej wsi. Został on wkrótce pociągnięty do odpowiedzialności z mocy art. 464 K. K. i zwolniony z aresztu prewencyjnego za kaucją 200,000 marek.

Handel szkieletami ludzkiemi.

Z Budapesztu donoszą: Policja tutejsza aresztowała 8 służących Instytutu sądowo-lekarskiego, którzy są obwinieni, że ciała zmarłych biednych osób lub nieznanych, po obdukcji sądowo-lekarskiej, preparowali, a szkielety sprzedawali do instytutów naukowych do Wiednia, Niemiec i Danji. Szkielety sprzedawali oni agentom za sumę od 3 do 5 tys. koron, ci ostatni zaś w dalszej sprzedaży otrzymywali za sztukę 30 tys. koron. Aresztowani będą odpowiadać przed sądem o sprzeniewierzenie i nadużycie władzy.

Zdrowa zasada.

Prawie miljon marek miesięcznie wyd... dziś T-wo Gniazd Sierocych na zawodowe kształcenie starszych wychowańców, w liczbie 76, rozmieszczonych już po za gniazdami, w przeróżnych szkołach i na praktykach, odpowiednich zdolnościom i zamiłowaniom każdego.

Wszystko, co od społeczeństwa otrzymują gnieździacy w okresie swojego zawodowego kształcenia, bez względu czy wydatek ten na wychowańca poniosła kasa TGS., czy pomoc tę gnieździak otrzymał bezpośrednio jako stypendjum szkolne, czy nawet od prywatnego dobrodzieja — oblicza się ściśle.

Na zawodowe kształcenie TGS. normalnie przeznacza swoim wychowańcom cztery lata czasu, a w razie uznanej potrzeby przedłuża mu ten termin, izby dać społeczeństwu nie dyletanta, ale dobrze wyszkolonego i urobionego fachowca.

Z chwilą kiedy gnieździak jest dostatecznie przygotowany do samodzielnego już życia, zamyka się jego obrachunek z TGS., i po ustaleniu sumy długu jego skrypt dłużny przejmie Związek społecznych pracowników, utworzony z byłych wychowańców TGS.

Cały ten dług każdego ze stowarzyszonych Związek gnieździarzy spłaca Towarzystwu w dziesięciu rocznych rentach, spłatę rozpoczynając w pięć lat po zamknięciu obrachunku gnieździaka z Towarzystwem. Związek dopilnuje, ażeby ściągnąć należny sobie zwrot od swojego członka w terminie najdogodniejszym dla niego i dla Związku.

Najdawniejsi wychowańcy już regulują swoje należności. Z każdym rokiem w budżecie TGS. wrastać będzie przychodowa pozycja zwrotów i zasilać będzie kapitał, przeznaczony na zawodowe kształcenie.

Niechajby wieść o tak zdrowem i praktycznem przez TGS. postawieniu sprawy zawodowego kształcenia wychowańców dotarła do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy majątek swój chcą przeznaczyć na wieczysty fundusz zawodowej oświaty. Niechaj się przekonają, jak TGS. oszczędnie szafuje powierzonym mu majątkiem, jak skrupulatnie odmierza okazywaną pomoc w stosunku do zdolności i wartości charakteru swoich wychowańców. Praca TGS. jest solidna i owocna. Świadczą o tem wszyscy, którzy z rąk TGS. za pośrednictwem Związku Społecznych Pracowników (Warszawa, Wilcza 2) otrzymują ludzi do pracy.

Armja bolszewicka.

Generał de Lacroix zajmuje się w „Temps'ie“ armją bolszewicką i dochodzi do przekonania, że w razie wykonania oświadczeń Trockiego o mobilizacji 12 roczników, stan liczebny armji czerwonej doszedłby do sześciu miljonów ludzi. Piechota składać się ma w razie mobilizacji z 70 dywizyj, w skład których wchodziłyby trzy brygady. W ten sposób w piechocie służyłoby 2,800,000 ludzi. Kawalerja obliczona jest na 21 dywizyj, a ogólna liczba koni na 200,000. Mobilizacja w pasie przygranicznym i na Ukrainie trwałaby 7 dni, a w reszcie państwa 9 dni.

Nikt nie posiada jednak dokładnych danych, odnoszących się do stanu artylerji, latawców, automobili i tych wszystkich przedmiotów technicznych, bez których prowadzenie nowoczesnej wojny nie da się pomyśleć. W pierwszych latach rewolucji fabryki wojenne pracowały dosyć wydajnie, gdyż były w pełnym ruchu, lecz z czasem wobec braku opału, musiały znacznie ograniczyć swą działalność. Mimo to centralna dyrekcja fabryk artyleryjskich obejmuje czterdzieści przedsiębiorstw i dość znaczną liczbę robotników.

Nie należy zresztą wątpić, że Niemcy jak mogą, tak zaopatrują armję bolszewicką, wysyłając skrycie armaty, karabiny maszynowe i aeroplany do Rosji. Można nawet przypuszczać, że część materjałów wojennych niemieckich, mających być według traktatu zniszczonemi, została odstąpiona Rosji.

Gen. de Lacroix zaznacza zresztą, że w ciągu ostatniego roku, bolszewicy uczynili znaczne postępy w fabrykacji amunicji, stało się to dzięki temu, że wielu inżynierów i techników niemieckich objęło kierownictwo tych fabryk; Układ w Rapallo jest tylko oficjalnem i publicznem stwierdzeniem współdziałania niemiecko-bolszewickiego, co do tej pory było utrzymywane w sekrecie.

Korespondencje.

N. P. R. w powiecie białostockim.

W niedzielę dn. 14 maja w sali miejscowego teatru ludowego w Wasilkowie odbył się Wiec Narodowej Partji Robotniczej. Wiec zagaił kol. Szadkowski, proponując na przewodniczącego — prezesa.

Pierwszy z kolei zabrał głos kol. poseł Stanisław Hellich, który obszernie zdawał sprawozdanie z działalności prac Sejmu i Klubu Poselskiego N. P. R. Po nim przemawiał kol. Szadkowski, Leśny i inni. Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu w Wasilkowie w dniu 14 maja r. b.:

1) Żądają od Rządu, w pierwszym rzędzie bezwzględnej walki z drożyzną.

2) Poszanowania 8-godzinnego dnia roboczego.

3) Chleba i pracy dla bezrobotnych.

4) Wprowadzenia w życie konstytucji z dnia 7 marca 1921 r.

5) Wprowadzenia Kas Chorych.

6) Uchwalenia przez Sejm ustawy o zbiorowych umowach najmu w przemyśle.

7) Rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowadzenia nieodwołalnie wyborów w dniu 1 go października r. b.“

Następnie przystąpiono do wyborów zarządu, którego prezesem został Władysław Heiman.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej.

Tego samego dnia odbyło się w Wasilkowie Organizacyjne Zebranie Zw. Robotników Budowlanych, Drzewnych i Pokrewnych Zawodów Z. Z. P. Przewodniczył zebraniu kol. Ignacy Zawadzki. Znaczenie organizacji zawodowej w krótkich zarysach wyjaśnił kol. Szadkowski, poseł Hellich i kol. Leśny, następnie przystąpiono do wyboru komisji organizacyjnej i Zarządu.

Kronika ekonomiczna.

Handel zbożowy w Austrji.

Austrja, która przed wojną nie potrzebowała sprowadzać obcego zboża (z wyjątkiem pszenicy sprowadzanej z Rumunji), obecnie 2/3 potrzebnego jej zboża sprowadza z zagranicy. Nic więc dziwnego, że sprawa zagranicznych rynków zbożowych niezwykle interesuje austrjackie sfery handlowo-przemysłowe.

Ogólnie przypuszczają, że z nastaniem normalnych warunków w Rumunji i Jugosławji, państwa te będą mogły wywozić taką ilość zboża (co może już nastąpić w roku przyszłym), że uniknie się konieczności sprowadzania zboża amerykańskiego.

O ile też, jak należy przypuszczać, Rosja południowa stanie się nietylko konsumentem, lecz dostawcą zboża, to wtedy przywożenie zboża z Ameryki byłoby zbyteczne i niepożądane.

W handlu zbożem, o ile dotyczy on Austrji, można zaobserwować następujące ciekawe zjawisko.

Wprowadzony podczas wojny i zaledwie niedawno skasowany państwowy monopol zbożowy przekształcił się w prywatne przedsiębiorstwo akcyjne, które weszło w kontakt z hurtownikami zboża i bankami za granicą.

W ten sposób nastąpiłoześrodkowanie handlu zbożem, które nie jest niebezpieczne dla konsumentów, dokąd wwóz zboża do Austrji zwolniony jest od cła. Dziś już jednak słychać żądania rolników, domagających się wysokiego cła dla produktów rolnych, przez co wytworzyłyby się bardziej sprzyjające warunki dla austrjackich gospodarstw rolnych.

Tranzyt przez Estonję.

Podług danych państwowego biura statystycznego przez Estonję przeszło tranzytem w ciągu stycznia rb. 1,590,441 pud. różnych towarów, skierowanych do Rosji, w tem z Niemiec 4 6,104 pud., Anglji—294,556,1 p., Ameryki—218.779,1 pud., Norwegji—395,038,4 pud., Szwecji—6244,7 p., Holandji — 128,942,7 pud., Gdańska—107,325,8 p., Belgji—720.6 p. z Danji—37,469.3 p. Pierwsze miejsce zajmują artykuły spożywcze: 906,987,9 pud.



List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

Bandytyz, prestytucyja i choroby weneryczne to som najdotkliwse bolońcki nasygo życia. Z bandytami, którzy stali się postrachym niemal całygo kraju, bo nie ino rabujom, ale mordujom bez litości całe rodziny niewyłoncając małych dzieciokόw, jak dotond upora się ino policyjo. Wytropi policyjo gdzieś siajkę zbójów, sąd sprawę rozpatrzy, winni zostanom rozstrzelani albo uwinzini i z tymi kuniec; ale na ich miejsce tworzom się inse, jesce potworniejsze w swych cynach bandy.

A wino policyjo i sądy ino ścigajom zło, ale go nie lecom. A tu trza likarstwa, tu trza likarstwa takigo, żeby bandytyz lecyło od samygo korzynia.

„Człowiek jest stworzony do pracy — jak ptok do latanio“, „Praca zbogaca i uslachetnio“, „Bez pracy — nima kołacy“. Te wszyćkie przysłowia, jak i wszyćko w otocyniu nasym zdaje się wołać, ze człowiek stworzony jest do pracy i pracować powinin, pracować musi.

A tymcasem tysionce ludzi młodych i silnych próżnujo: jedni z nygusostwa, insi z braku pracy. Tu włośnie lezy źródło wszelkigo zła, z którygo rodzi się bandytyz, prestytucyja i inse wystympki.

Rzond powinin stworzyć takom podaż pracy, aby wszyscy ludzie zdrowi mogli i musieli pracować. Wtedy — ino ludzie naprawdę źli i wyzuci ze wszyćkich ucuć ludzkich stanowiliby seregi łotrów, ludzi wystympnych i niebezpiecnych.

Dziś, przy braku pracy, trudno wszyćkich złocyńców sądzić jednom miarom, bo som mindzy nimi i ci niescynśliwi, co to z nyndzy materjalnyj weśli na złom drogę i nie widzonc zadnygo oparcia, przytym majonc po upodku za sobą ścigajoncy ich bic sprawiedliwości ludzkij, a zmilowanio znikond — spadajom na samo dno upodlinio i ginom od kuli na hańbe społecyństwa, które nie umi, cy nie chce dźwigać ich z błota.

To samo rzecby można o dziwcyntach, które całymi masami włócom sie po ulicach miasta, sprzedajom się men zczyznom i tym sposobem zarabiajonc na chleb, stajom sie głównymi serzycielkami strasnych chorób i kuńcom nyndzny swój żywot w śpitolach abo, jeżeli ich los ustrzeże od zorazy, co sie rzadko zdarza, na starość o zebracym kiju idą za chlebem i społecyństwo musi je zywić.

I te istoty społecyństwo mo na suminiu, bo i tu mindzy tymi dzieuchami moze winkszość jest takich, które nie wrodzono skłunność do złygo, ino okolicności popchnyły na złom i niebozpiecznom drogę.

Dejmy prace chconcym pracować, podejmy ręke pomocy moralnej upadłym, a napewno epidemija bandytyzmu i insych plog społecnych zmaleje, a zcasym i ze wszyćkim ustanie.

Tylefonistki łódzkie cierpiom na śpionckę, bo, jak mi się żolił jedyn z gazyciorzy, trza nieroz bembnić na stacyjom z półoryj godziny, zanim sie któro, posoka, ozwie.

— Ale, mój Walinty — mówił ów gazyciorzu — mom juz gotowy projekt ulepszynio aparatów tylefonicznych, polegajoncy na tym, ze jak ino jenteresant weźnie tubeckę w rynke, to w tyj chwili na stacyi z pod włosciwygo numeru wyskocy parobcok urzondzony masynowo i trzymanem w rynku pałkom huknie śpioncom tylefonistke w głowę, a jakby spała leżonc, to w drugi koniec jej osoby. Skutek, powieda, bedzie niezawodny.

Cies się — pomyślołym se — noong gazyiorzu swoim projektym, który i tak tylefonistek nie przerazi, bo dla zabezpiecynia się od pałki poprzynosą se poduski, a wiadomo, ze gdzie poduska, tam sie i śpi smacnie.

Jo sie ta tym dziwcyntom tylefonowym nie dziwię, ze śpiom, bo przeciez w nocy kazdymu spać sie chce, a tymbardzij młodym pannom.

Zebym zostoł posłym, abo insom grubom rybom polityconom, to bym rycoł w Sejmie całymi dniami, zeby wszyndy — nocnom pracę znieść, nawet w tylefonach, zeby wszyscy ludzie ino w dziń pracowali, a po zachodzie słońca, razym z kurami zeby śli se spać.

Ale cóz, kiedy posłym ani ministrym pewno nie bede, a chłopski mój głos nie wiele w tyj sprawie znacy.

Kupujonc wcoraj u rzeźnika kiełbase dla dzieciokόw zauwożyłym, ze panna podajonca mi un świński specyjoł miała za paznokciami tyle brudu, żeby mozna nim ze dwa prenty zimi nagnoić.

No, no — pomyślołym se — jedne panny robiom sobie przy grabach manikury aze do krwi, a inse pazury nosom colowe, a nie cyscom ich choć, — jak to znowuj w pewnym miejscu zauwożyłym, gdy ino jedzom coś smacnygo, a jakoś kapka osiądzie na paliću, to go taka niechlujno panna obliżuje jak cukierek.

I pomyśleć, że tako panna poda kiedyś te łapke narzeconymu do pocałówanio!

Cześć! *Walinty Kurdybon.*

Rozmaitości.

Nowoczesny ślub.

W kraju wszystkich możliwości, Ameryce, odbył się w tych dniach znowu jeden z tych ekscentrycznych ślubów, które stanowią na kilka godzin sensację dla publiczności i prasy. Tym razem odbył się w Nowym Jorku ślub młodej pary, która na tę uroczystość wzbiła się wynajętym samolotem na 3000 stóp ponad miasto, gdzie przy aparacie iskrowego telefonu formułkę ślubną wygłaszał pastor. Nowożeńcy z przestworzy, również za pomocą iskrowego telefonu wypowiadali sakramentalne: „tak“, poczem zamienili swe pierścionki. Nie lądując już pofrunęli w podróż poślubną do miasteczka Syracuse w stanie Nowojorskim.

Ceremonjałowi przysłuchiwało się tysiące posiadaczy telefonicznych aparatów iskrowych.

Płodność much.

Francuski minister zdrowia publicznego wydał okólnik, w którym zwraca uwagę na konieczność jaknajenergiczniejszego tępienia much, jako roznosicielek chorób zaraźliwych. W okólniku tym podana jest ilustracja płodności much.

Każda mucha rodzaju żeńskiego składa jednocześnie od 20 do 150 jajeczek i czynić to może 9 razy na rok. Przypuśćmy, że mucha 15-go kwietnia złożyła 120 jajeczek, z których wyrosło tyleż much, w połowie rodzaju żeńskiego. Muchy te rozmnażają się dalej w tym samym stosunku, przyczem przypuszczamy, te raz tylko składają jajeczka. I otóż okaże się, że 10 września z jednej pary much będzie 5,598,720,000,000!!

Kącik humorystyczny.

Niedoświadczona.

— Panno Idaljo, powiedz mi pani, kogo byś wolała na męża, młodego czy bogatego?

— Proszę pana, jeszcze nie myślałam o tem... Jestem taka młoda, niedoświadczona.

— No, ale jaki się pani zdaje?

— Ja... ja... wybrała bym młodego i bogatego.

Szczyt przytomności umysłu.

Spaść z okna trzeciego piętra, podczas spadania zdjąć z nosa okulary i schować do futerału, żeby się nie stłukły.

W 30-tym wieku.

Pasażer do awjatora: — A dlaczego my jedziemy teraz tak powoli?

Awjator: — Jesteśmy właśnie wśród mlecznej drogi. Skutkiem obracania się śruby wytwarza się masło i utrudnia lot.

Czyżby.

— Szkoda że niema lustra; chciałabym się przejrzeć.

— W mych oczach pani, znajdziesz wierne odbicie swej twarzy!

— Ach czyżby twarz moja miała tak... barani wyraz?

Na wystawie obrazów.

Przy kasie wystawy obrazów:

— Proszę o pół biletu.

— Jakto? przecież pan jest dorosłym mężczyzną?

No naturalnie, ale ja proszę panią, na jedno oko nic nie widzę.

*

Ciotka (stara panna): Jak myślisz, Edziu ile ja mam lat?

5 letni Edzio: Kiedy ja umiem tylko do 30-tu liczyć.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Ogłoszenia drobne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK